

Jan Korolec

Współdziałanie komunizmu z kapitalizmem

Różnica między kapitalizmem prywatnym, a państwowym jest mniejsza, niż się to napozór wydaje. Nie przeszkadza ona w każdym razie, aby współdziałanie między nimi mogło się, oczywiście z różnymi rezultatami, odbywać. Przykłady takiego współdziałania mamy również i w Polsce w postaci współdziałania przedsiębiorstw państwowych z wielkimi koncernami prywatnymi. Takie współdziałanie w rozmiarach o wiele większych możemy obserwować w obecnej Rosji. Pisze o tem Bolesław Cyruliński w świeżo wydanej przez Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej książce p. t. „Koncesje zagraniczne w ZSRR”.

ZASIEG KONCESYJ ZAGRANICZNYCH

Mamy dość uproszczony punkt widzenia na Rosję obecną, uważając ją za wyłączną domenę komunizmu, czy jak kto woli kapitalizmu państwowego. Tymczasem wielkie przedsiębiorstwa, zorganizowane na zasadach kapitalizmu prywatnego odgrywały i odgrywają dotychczas dość znaczącą rolę. Tak więc w dziedzinie handlu zagranicznego, pomimo państwowego monopolu w tym zakresie, istnieje cały szereg towarzystw o kapitale mieszanym, w których skład wchodzi z charakterze współników z jednej strony rząd, z drugiej strony prywatni kapitaliści zagraniczni. Przykładem takiego towarzystwa, w którego skład wchodził kapitał polski jest „Sowpoltorg”.

Istnieje w Rosji cały szereg koncesyj rolniczych. Z nich największa koncesja Krupa, która obejmowała 1 i pół miliona hektarów. Na morzach Dalekiego Wschodu istnieją poważne koncesje japońskie, zajmujące się przemysłem rybnym, na Oceanie Lodowatym analogiczne koncesje norweskie i niemieckie. Bardzo poważną rolę odgrywają koncesje leśne. „Rusgoalroles” posiada koncesje na obszarze 1534 tys. dziesięcin, „Rusangloles” na obszarze 1268 tys. dziesięcin, „Rusnorwgoles” — 2900 tys. dziesięcin. Poza tem wymienić należy „Dwinoles” — Eksport — Limited i „Mologoles” — Japońskie Towarzystwo „Cukuchara Kumiya”, na koncesję na eksploatację węgla na Sachalinie, inne zaś japońskie towarzystwo na eksploatację ropy.

Ogromna angielska koncesja „Lena Gold Fields”, zresztą już zlikwidowana, miała rocznie dawać 400 pudów złota, a oprócz tego zajmować się eksploatacją innych metali kolorowych. Na Dalekim Wschodzie eksploatacja złota ma się zajmować szereg spółek japońskich i jedna fińska.

Eksploatacja rud cynkowych, ołowianych i srebrnych zajmują się dwa towarzystwa angielskie „Tietinche Mining Corporativa” (zatrudnia 2 tys. robotników) i „Przymurskie Górnicze Towarzystwo Akcyjne”.

Znany w Polsce Harriman miał eksploatawać rudy manganowe. Koncesja ta jednak po paru latach została zlikwidowana. Produkcja azbestu zajmować się miało „Zjednoczone Towarzystwo Amerykańskie”, produkujące aluminium „Amerykańskie Towarzystwo Aluminowe”. Obie koncesje zostały już zlikwidowane. W przyszłości przetrwają poważną rolę

odgrywały dwie koncesje polskie: w przemyśle metalowym — „Jan Serkowski” i w przemyśle galanterijnym wyrobów celulozowych. W przemyśle metalowym poza tem wymienić należy szwedzkie S.K.F. i Zest Westen. Szwedzkie A. S. E. A. pracuje w przemyśle elektrotechnicznym, niemieckie „Leo Dresden” w przemyśle chemicznym, polska Trylinga i żydowska Nowika w przemyśle włókienniczym, wreszcie amerykańska koncesja Hammern w przemyśle ołówkowym.

Wreszcie istnieją koncesje komunikacyjne, jak sowiecko-niemieckie towarzystwo „Demluft”, utrzymujące stałą komunikację lotniczą pomiędzy Rosją, a Niemcami, oraz szereg koncesyj telegraficznych.

WZAJEMNA NIEUFNOŚĆ KONTRAHENTÓW

Miedzy kontrahentami, kapitalistami prywatnymi i państwo-

wymi panuje z reguły duża nieufność. Kapitalista prywatny bardzo niechętnie inwestuje swoje kapitały, które potem są oddane właściwie na łaskę rządu sowieckiego kapitalista prywatny stara się, jaknajmniej włożyć, a jaknajmniej wyciągnąć. Typowym przykładem jest tu Lena Goldfields. Z drugiej strony rząd sowiecki inscenizował procesy polityczne przeciwko pracownikom koncesyj, które okazały się niewygodne, odebrał im kredyt lub wogóle likwidował koncesję, gdy stawały się one zbyt groźnym konkurentem dla przedsiębiorstw państwowych. Zresztą stosunki między kapitalistami państwowymi, a prywatnymi, przypominają bardzo stosunki, panujące między kapitalistami prywatnymi, z tą jedną różnicą, że w tym wypadku jeden z kontrahentów, wyposażony był we władzę państwową, z której w szerokim zakresie korzystał.

Dobre interesy między śmietnikiem a ubikacją

Banczek w „handlowej” dzielnicy

Wystawa jubilerska w zatęchłej izbie

Dostałem kartę bankową, zawiadamiającą mnie o terminie wykupu węgla, który wystawiłem dostawcy za towar. Na ładnym papierze, estetyczny druk. Nazwa instytucji wybita wyraźnie, a pod nią napis: Kasa załatwia wszelkie czynności bankowe, dyskonto i inkaso weksli, rachunki kontowe, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i t. p.

Tylko adres instytucji dziwi: Franciszkańska Nr. ... No, ale to nie — przecież handlowa dzielnica. Idę wykupić weksel. Okazuje się, że dom o wskazanym numerze mieści się w dość zapadłym kącie. Jakaś odrapana niemożliwie rudera, upstrzona obrzydliwymi sztylami. Puch i pierze. Żelastwo. Mebelki. Taniutka, tandetna galanteria. Ozdobne gaski o niezwykłych kształtach wiszą harmonijnie obok blaszanych sztyldów ilustrujących doskonałość sprężynowego łoża.

Rozglądam się za jakąś tabliczką informacyjną. Sprawdzam numer. Rudawy żędek prawie ciągnie mnie za rękaw.

— Łóżko żelazne, metalowe, gięte, niklowane... — może szanowny pan... Ledwie można oderwać się od natręta. Wchodzę do bramy. Ruch handlowy. Na ramiach wynoszą paki, po podłodze ciągną beczki, przepychają się tragarze, szwargocą pejsaci obywatela. Nawet podwórko jest handlowe. Sklepy. W każdej norze, suterynie. Wszędzie pomarszczone handlarze zachwalają swój towar, trzęsąc ohydami, lepkimi od brudu, perukami. Rozglądam się dokoła za „bankiem” czy skromniej „Kasą wymianową”. Ani śladu. Obszedłem jeszcze raz podwórko. Niema. Pytam dozorcę.

— Jest tam w samym rogu. Pokazuje mi ręką miejsce, gdzie widzę śmietnik i czarodziejskie ustrojenie.

— To tam — dodaje jeszcze — ale, dziś nie załatwiam. W sobotę Kasa bieżynna.

Kasa „banku” nieczynna. ze względów wyznaniowych — rozu-

miam. Ale dlaczego w domu takim? Dlaczego fryzjer, w szarym od nieczystości fartuchu, zaprasza do wnętrza, a ktoś tam znówu proponuje handel...? Widać „bank” bardziej szanuje zwyczaj. Przyszedłem w poniedziałek. Odrazu skierowałem się ku śmietnikowi. Obok małych drzwi z prostych, prawie nieheblowanych desek. Żadnego napisu. Ale już idę śmiało. To musi być tu. Nie omyliłem się. Wchodzę. Półmrok. W kącie jakieś oszalowanie ze

świeżych desek, w nim wycięte okienko, oświetlone lampką elektryczną. Od oszalowania idzie wzdłuż ściany kontuar również ze świeżego drewna. Za kontuarem, jakiś szeroki żyd z patriarchalną brodą, w czarnym chałacie. Rozmawia prawie szeptem z dwoma innymi, od czasu do czasu wykrzykując tylko wyraźniej jakieś słowa. Tu się załatwia jakiś interes.

Oszalowanie drewniane — to Kasa. Stoi przed nią ze siedmiu

interesantów, załatwianie ich idzie, co trzeba przyznać, niezwykle szybko i sprawnie. Nie wiem, czy jako ósmy, czekałem dłużej, jak dwie do trzech minut! Stojąc przed kasą, podaje wezwanie. Po prostu nie chce wierzyć oczom. W kasie banczku siedzi młoda, wyondulowana żydówka. Bardzo silna żarówka, ostre światło. W tem świetle na rękach, szyi, na spieciu bluzki połyskują ogromne brylanty i perły. Cały sklep jubilerski ma chyba na sobie! Na rękach, na palcach ogromne pierścienie, przegub dłoni oplatają liczne bransolety, zegarek chyba platynowy z mnóstwem kamieni, cała wysadzana brylantami bransoletka. Na szyi sznur pereł, w uszach brylanty.

Od kasy bije odurzająca woń bardzo silnych i niemiłych, w tym zatęchłym zaduchu izby, perfum. Żydówka w kasie wymalowana, aż do niemożliwych granic. Karmin z ust prawie kapie. Łuki nad brwiami, czarne, jakby zatarte smółką, oczy podciągnięte fioletowo — niebieską kredką — całość zasypana białym kontrastem w tym pudrem. Manicure u rąk zmienił koniec palców w płyty zakrzepłej, jakby krwi.

Szybkie odchylenie szuflady ze stosom zielono — fioletowych „pięciusetek”, niebieskich setek, srebra, większych banknotów. Pod ręką wykaz weksli. Szybko wyciąga, jeden z nich, inkasuje pieniądza.

Taki „banczek” musi nieźle zarabiać. Pewnie nie gardzi różnego rodzaju pokątnymi transakcjami — a prztem, co za oszczędność na lokalu — bez nikłów i marmurów — co za oszczędność na personelu urzędniczym i służbowym, podatkach i ubezpieczeniach, jakie uproszczenie mechanizmu...

Ala skąd takie obroty, jakie chyba bajeczne zarobki, które pozwalają na fantastyczne biurowanie się kasjerce (pewnie z rodziny właścicieli) niewielkiego kantorku, w zapadłej dziurze na Franciszkańskiej? To pewnie tajemnica handlowa interesu, którą bankierzy miejscowi potrafią zachować nawet może... przed władzami skarbowymi.

Taki „banczek”, do którego czasem zaprowadzi nas przypadek wskazuje wyraźnie, gdzie koncentrują się jeszcze dzisiejsze „dobre interesy”.

Wizyta niemieckiej marynarki w porcie gdyńskim

Kraźownik niemieckiej marynarki wojennej „Koenigsberg”, składający wizytę marynarce polskiej w Gdyni, wejdzie do portu gdyńskiego dnia 22 sierpnia o godzinie 9-ej rano. Na pokład statku uda się oficer komplementacyjny. Przy mijaniu boji gdyńskiej statek oddaje 21 strzałów, poczem na stępie 21 strzałów z pokładu „Bałtyku”. Bliżej portu — nowych 13 strzałów przed flagą dowódcy floty i w odpowiedzi tyleż strzałów z „Bałtyku”. Koenigsberg zatrzymuje się przy dworcu morskim. Od godziny 11 do 16 przewidziano wizyty dowódców „Koenigsbergu” u dowódcy floty polskiej, u dowódcy obrony wybrzeża oraz u komisarza rządu w Gdyni oraz rewizytę.

O godzinie 16, oficerów kra-

żownika niemieckiego odwiedzają oficerowie Burzy i Wichru. O godzinie 20 dowódca floty polskiej wydaje obiad na cześć gości.

W drugim dniu wizyty t. j. 23 b. m. dowódca „Koenigsbergu” w towarzystwie 6 oficerów odlatuje rano do Warszawy, dokąd przylatuje o 10 rano. W południe — wizyty w ambasadzie niemieckiej u szefa marynarki wojennej i ministra spraw wojskowych. Popołudniu goście niemieccy składają wieniec na grobie Żołnierza Nieznanego, następnie podejmowani są przez szefa marynarki wojennej w śniadaniu w Bristolu.

W sobotę rano odlot do Gdyni, gdzie o 8 goście podejmowani są podwieczorkiem przez zarząd miasta. W niedzielę 25 Koenigsberg opuszcza Gdynię.

Pierwsze wyroki

w sprawach o niedbalstwo budowlane

Sąd starościński Warszawa-Północ rozpatrywał w dniu wczorajszym pierwsze sprawy wytoczone właścicielom i administratorom nieruchomości, spowodowane niewykonaniem nakazów Inspekcji Budowlanej i niedbalstwem grożące zaważeniem się domów. Sąd Starościński skazał właściciela domu przy ulicy Mostowej 5, Ieka Rotblitta na 7 dni bezwzględnej aresztu i 200 zł. grzywny za niedo wykonanie zmurzonego narożnika domu, z którego wała się cegły i tynk.

Odpowiedzialny administrator nieruchomości przy ulicy Mostowej 6, Szyja Pszczola, skazany został na 500 zł. grzywny i 7 dni bezwzględnej aresztu. W tym domu władze budowlane stwierdziły, iż stropy drewniane na najwyższym piętrze przegniły spowodowane przeciekaniem dachu, co grozi zaważeniem sufitów oficyny. Mimo wyznaczenia terminu pilnego remontu nie wykonano.

ni, gdzie miano go w ciągu 6 dni leczyć tylko maściami, mimo silnej gorączki.

Powód twierdzi, że zaniedbanie leczenia ręki spowodowało w następstwie paraliż na całe życie. Sąd Okręgowy zdecydował w tej sprawie powołać biegłych lekarzy, którzy w dniu 6 września r. b. przeprowadzą ekspertyzę.

Morze to potęga Polski

nicy narady wypowiedzieli się za poparciem kandydatury dra Gotlieba jako najodpowiedniejszego i najodpowiedniejszego reprezentanta żydostwa narodowego stoicy.

Postanowiono utworzyć Narodowy Żydowski Komitet Wyborczy, którego zadaniem będzie przeprowadzenie w II okręgu wyborczym (komisarjaty 3, 4 i 5-ty), energicznej akcji wyborczej na rzecz dra Gotlieba.

Nar. Żyd. Kom. Wyborczy nawołuje również kontakt z pokrewnymi komitetami Łwowa i Wilna, gdzie jak wiadomo kandydują narodowo-żydowscy działacze, b. poseł Sommerstein i b. senator Rubinsztajn.

Wybrano Tymcz. Egzekutywę, która czuwać będzie nad całokształtem akcji.

ŻYDZI POGODZILI SIĘ

Po wielkich kłótniach w obozie żydowskim spowodu wyborów, po wycofaniu się sjonistów z udziału w wyborach, obecnie, wobec niebezpieczeństwa przejścia w okręgu nalewkowskim kandydata — Polaka, nastąpiła wśród sjonistów zgoda. Dzisiejszy „Nasz Przegląd” donosi:

„Wczoraj odbyła się narada wybitnych działaczy narodowo-żydowskich z udziałem przedstawicieli ugrupowań politycznych i org. zawodowych celem omówienia sytuacji wyborczej, wytworzonej w Warszawie. Wszyscy uczest-

Powrót P. Prezydenta Rzplitej

Powrót Pana Prezydenta R. P. z podróży do Pikiliszek nastąpi w dniu dzisiejszym. Na czwartek, dn. 22 b. m. wyznaczona została na Zamku o godz. 12 min. 30 audjencia nowego posła Republiki Argentyńskiej w Polsce Eduardo Colombesa. Poseł Colombes złoży Panu Prezydentowi R. P. listy i wierzytelniące.

Aresztowania w Poznaniu

POZNAN, 21.8. — Policja śledcza w Poznaniu aresztowała 7 osób i wykryła tajną drukarnię ulotek przeciwrządowych. Według pogłosek, jakie rozeszły się w Poznaniu, aresztowani są członkami b. Obozu Narodowo-Radykalnego.

Winogrona potanieją do 1 zł. za kg.

Import winogron w sezonie bieżącym osiągnie wyjątkowo duże rozmiary. Poza winogronami greckimi nadejdą mają w najbliższych dniach do Warszawy, transporty winogron bułgarskich. Bułgarscy eksporterzy owocowi otrzymali kontyngenty w ilości kil kudziestu tysięcy wagonów.

Jak przewidują detaliści owocowi, cena winogron spadnie w najbliższych dniach w sposób bardzo wydatny. W pełni sezonu ceny winogron dojdą do 1 zł. za kilogram.

Oszustwa na rynku mięsnym

W rzeźni warszawskiej odbywa się paszenie trzody chlewnej przed ubojem; co jest ustawowo zakazane, a zakaz ten ściśle przestrzegany w innych rzeźniach polskich. O god. 4 rano świnie karmione są mąką, otrębami, cukrem, wodą i t. p., a o godz. 6 rano są one już bite, przyczem żołądek świnia waży od 15 do 20 kg.

Procederem tym trudnią się gromady chłopów, stojących na usługach dzierżawcy paszy na terenie rzeźni oraz handlarzy. W rezultacie detaliści narażeni są przy kupnie żywej sztuki na poważne straty. Obok tego oszukanych procederem, na wielką skalę stosowane jest t. z. nadmuchywanie ciał, dokonywane bądź ustami, bądź pompami rowerowymi, względnie specjalnymi mieszakami, aby towar lepiej prezentował się. Jestto proceder również zakazany ustawowo, niemający miejsca w innych rzeźniach.

Samobójstwo księcia sąmskiego

LONDYN, 21.8. (PAT). Agencja Reutersa donosi z Bangkok, że książę Anuwatana, przewodniczący rady regencyjnej, popełnił samobójstwo. Dochodzenie stwierdziło, iż przyczyną rozpaczliwego czynu księcia były przykrości i krytyki, z jakimi spotkał się ze strony innych członków rodziny królewskiej w związku z zarządami i dobrami b. króla Prajadhipoka.

Na marginesie

Wypredaż...

Kryzys potężnie uderzył w wielkie domy bankowe. Życie zawiodło nadzieje wielu potentatów. Miliony rzucane przez Breitunga, czy Kuhna, złoto Rotschildów nie wystarczyło do wywołania czernego zamętu w Europie. Raczaj idzie ku zmierzchowi czerwieni, ku kresowi władzy pieniądza, których piękny wspólny symbol może być: sześciornamienna gwiazda Izraela.

Potężni ongiś Rotschildowie przeżywiają upadek. Wiedeńska ich linia wypredaje, co może. Słynne omrody Rotschilda, na historycznym Kahlenbergu są parcelowane, piękny pałac przy Prinz-

Eugen-Strasse, chluba rodziny, wystawiony na sprzedaż. We wspólnym Döblinger Rotschild Garten — prawdziwej sensacji Wiednia — nie będą odbywały się już niebyszące uczty i luksusowe, urządzone z przepychem przyjęcia magnatów pieniądza.

Nie tylko stopa życia i majątek Rotschildów się kurczy. Spód nóg usuwa się ziemia, na której mogły wyrastać także potworne ogrody — nieprodukcyjne kolosy światowej spekulacji i zamętu.

Nadchodzące czasy i nadchodzące pokolenia dokonają reszty.

(a. s.).

30.000 zł. za sparaliżowaną rękę

Proces robotnika

Wydział XI cywilny Sądu Okręgowego rozpatruje ciekawy spór o odszkodowanie wytoczony przez robotnika Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie. Robotnik rzeźni, Wacław Lipnicki wystąpił z powództwem przeciwko Ubezpieczalni, domagając się przyznania mu renty w wysokości 30.000 złotych za paraliż prawej ręki, spowodowany niedbalstwem lekarzem. Lipnicki zaskłzył w palec podczas pracy, wskutek czego wywiązało się zakażenie krwi. Udał się on po pomoc do Ambulatorjum Chirurgicznego Ubezpieczal-

ni, gdzie miano go w ciągu 6 dni leczyć tylko maściami, mimo silnej gorączki.

Powód twierdzi, że zaniedbanie leczenia ręki spowodowało w następstwie paraliż na całe życie. Sąd Okręgowy zdecydował w tej sprawie powołać biegłych lekarzy, którzy w dniu 6 września r. b. przeprowadzą ekspertyzę.

Od Administracji

Prosimy p. p. prenumeratorów o wpłacenie prenumeraty na miesiąc wrzesień. P. p. prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty prosimy o wpłacenie należności do dnia 25 b. m., aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika.